Rok 1874. Kraków czwartek 19 lutego Nr. 40

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjatkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr.	— 3 złr.	— 1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.	— 3 tal.	— 1 tal.
we Francji	80 fr.	— 20 fr.	— 7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr.	— 12 fr.	— 4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie** i **Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Dziwić się trzeba naiwności niektórych dzienników niemieckich, które do zjazdu Petersburgskiego przywięzują wielką wagę polityczną, a głównie widzą w nim rękojmię przyszłego p o k o j u. Już przy sposobnoości ostatniego zjazdu monarchów w Berlinie i kilkakrotnych zjazdów w Wiedniu w roku ubiegłym wyrażaliśmy zdanie nasze o wartości takich zjazdów i towarzyszących im t o a s t ó w: w naszych oczach nie mają one najmniejszego znaczenia. Gdybyśmy widzieli, że rządy redukują armje swe bodaj o mały procent, moglibyśmy wierzyć w szczere intencje zachowania pokoju. Tak długo, jak rządy nie redukują stanu armji ani o najmniejszy procent, ale owszem przez podwyższenie podatków przygotowują sobie środki do wojny, to do czułych toastów monarchów nie można przywiązywać żadnego znaczenia.

Wczoraj rada państwa odbyła posiedzenie, z którego poniżéj podajemy sprawozdanie.

Niemcy nie bardzo zbudowani są mową, którą miał Moltke przy sposobności przedłożenia projektu urządzeń wojskowych. Pytają oni: co to za „zabezpieczony pokój“, który, ażeby go utrzymać, ogromnéj potrzebuje armji i to przez pół wieku? Dziś jest w rajchstagu na porządku dziennym wniosek alzackich deputowanych zarządzenia głosowania powszechnego nad przyłączeniem do Niemiec Alzacji i Lotaryngji. Rozumie się, że rajchstag wniosek ten odrzuci, chociaż zdanie, że prowincje nowe są niemieckiemi, nie zupełnie zapewne potwierdza fakt, że alzaccy posłowie po niemiecku nie umieją. Czy jednakże po odrzuceniu wniosku deputowani Alzacji w rajchstagu pozostaną, dotąd jeszcze jest wątpliwem.

Między stronnictwami francuzkiemi najlepiéj stoją obecnie bonapartyści, są bowiem najgłośniejsi. List Rouhera, pomimo frazesów lojalnych, jest w rzeczywistości manifestem stronnictwa, które coraz śmieléj dąży do urzeczywistnienia zamiarów swoich, śmiało stawiając czoło rządom Mac-Mahona.

Wszystkie organa republikańskie przedstawiają tę wolność konspirowania imperjalistów, jako skutek niezdecydowanego stanowiska rządu i kokietowania z prawicą. Śmiałość bonapartystów manifestuje się najdobitniéj w piśmie księcia Napoleona, w którém tenże absolutnie nie uznaje siedmiolecia. Protest ten przeciw postanowieniom zgromadzenia brzmi:

„Panie redaktorze! Wyczytałem w dzisiejszym dzienniku pańskim (14 stycznia): „Kto wie, czy i książe Napoleon nie przejdzie kiedyś do szeregu obrońców siedmiolecia?“ Pozwolisz mi pan zaprzeczyć podobnym nadziejom. Szacunek dla imienia jakie noszę, przekonanie, jakie przez całe życie moje miałem, troskliwość o rzeczywiste interesa mojego kraju, wzbraniają mi być zwolennikiem rządu, który nie wyszedł bezpośrednio z ludu. Ażeby więc liczyć mógł rząd na poparcie tych, którzy wierni zostają tradycjom napoleońskim, musiałoby siedmiolecie wyjść od tego jedynego samowładzcy, przed którym my wszyscy korzyć się musimy, a tym jest — głosowanie powszechne. Napoleon (Jerome).

Republique francaise robi następujące uwagi: „Nie chcemy posądzać większości wersalskiéj o to, że przekłada cesarstwo nad republikę, jednakże wydaje się nam pewnem, iż gdyby tak nawet rzeczywiście było, zgromadzenie narodowe nie mogłoby sobie postępować inaczéj. Wszystkie czyny jego przyczyniają się tylko do uświetnienia cesarstwa. Gdy wynaleziono siedmiolecie, powiedzieliśmy: Miejcie się na baczności, siedmiolecie na dobre wyjdzie tylko tym, którzy chcą spiskować. Dając wolność wszelkim usiłowaniom, dodajcie otuchy stronnictwu, żadnych nie znającemu skrupułów, które rozniecić chce w kraju zamieszki, aby odbudować cesarstwo. Zamknijcie już erę spisków uorganizowaniem jedynie możliwego rządu, rządu ogromnéj większości: — republiki!“ Nie chciano nas jednak usłuchać, sądzono, że chcemy upadku siedmiolecia i udano się na drogę nieprzezwyciężonych trudności, które dojrzały już tak dalece, że Rouher już mógł być dość śmiałym do ogłoszenia listu swego“.

Rada państwa.

Wiedeń 17 lutego.

F. Po zagajeniu dzisiejszego posiedzenia izby poselskiéj o godz. 11½, udzielonym zostaje czterotygodniowy urlop deputowanym Meyerhofferowi i Kallirowi, poczém odczytanym zostaje szereg przesłanych na ręce prezydjum petycji. Członek frakcji młodoniemieckiéj dr. Foregger stawia wniosek żądający wyboru specjalnego wydziału z 9 członków, któryby zajął się wypracowaniem projektu mającego na celu ponowną rewizję obowiązującéj obecnie ustawy prasowéj. Na porządku dziennym znajduje się pierwsze czytanie wniesionych przez ministra sprawiedliwości projektów rządowych w sprawie założenia ksiąg hipotecznych i wewnętrznego urządzenia takowych dla Austrji powyżéj i poniżéj Anizy, Salzburga, Karyntji, Szlązka i Morawy, których reprezentacje krajowe powierzyły tę prerogatywę radzie państwa na podstawie §. 12 ustawy zasadniczéj z dnia 21 grudnia 1867 roku.

Przewodniczący klubu lewicy dr. Perger żąda przekazania tychże projektów wybrać się mającemu z łona 9 oddziałów izby specjalnemu wydziałowi z 9 członków.

Deputowany dr. Prażak podnosi kilka wątpliwości co do kompetencji izby w sprawie możności uchwalania ustaw dotyczących ksiąg hipotecznych, która to prerogatywa przysłuża sejmom krajowym na mocy ustaw zasadniczych.

Projekta rządowe w sprawie reformy podatków bezpośrednich, a mianowicie: 1) projekt dotyczący reformy podatku budynkowego, 2) podatku zarobkowego, 3) podatku rentowego i wreszcie 4) podatku dochodowego przekazanymi zostają na wniosek dr. Pergera dla bliższego rozpoznania wybrać się mającemu z łona izby specjalnemu wydziałowi z 36 członków.

Projekt rządowy w sprawie udzielania bezprocentowych zaliczek z funduszów państwowych gminom i osobom prywatnym w tych częściach Gór Lisich, w których zrządzonemi zostały szkody przez Kornika, przekazanym zostaje również na wniosek dr. Pergera dla bliższego rozpoznania wydziałowi budżetowemu.

Z porządku dziennego przystępuje izba do wyboru: 1) specjalnego wydziału z 9 członków, mającego zająć się rozpoznaniem projektu rządowego w sprawie częściowéj zmiany i uzupełnienia konwencji z uprzywilejowaną koleją południową z dnia 13 kwietnia 1867 roku, 2) specjalnego wydziału z 36 członków, mającego zająć się rozpoznaniem projektów kolejowych rządu, 3) specjalnego wydziału z 9 członków dla przeobradowania petycji stowarzyszenia robotniczego „Volksstimme“ w Wiedniu, 4) 3 członków wydziału budżetowego w miejsce dra Prombera, Kallira i dr. Meyerhoffera, którym udzielonym został 4-tygodniowy urlop.

Do wydziału mającego zająć się rozpoznaniem projektu rządowego w sprawie zmiany konwencji z koleją południową, wybranym zostaje z pośród delegatów polskich ks. Czartoryski.

Do wydziału mającego zająć się rozpoznaniem petycji stowarzyszenia robotniczego „Volksstimme“, wybranym zostaje z pośród delegatów polskich dr. Juljan Czerkawski.

Scrutinium wyboru do wydziału kolejowego uskutecznionem zostanie przez biuro.

Dep. Wolfrum referuje imieniem wydziału budżetowego w sprawie zaopinjowanego przez tenże wydział projektu rządowego, dotyczącego konwencji pocztowéj między Austrją, Węgrami i Rossją, który przez izbę bez dyskusji jednomyślnie przyjętym zostaje.

Deputowani Coronini i dr. Kardasz referują imieniem wydziału petycyjnego w sprawie licznych petycji, których dla ich małéj doniosłości na tém miejscu nie wyszczególniam.

Do wydziału budżetowego wybranymi zostają dr. Jessernigg, dr. Bauer i bar. Khevenhüller.

Deputowany dr. Ryger i towarzysze stawiają wniosek, żądający założenia państwowego banku hipotecznego na wzór pruski.

Najbliższe posiedzenie izby odbędzie się w piątek o godzinie 11 przed południem. Na porządku dziennym znajduje się wybór wydziału z 36 członków mającego zająć się rozpoznaniem projektów podatkowych 2) drugie czytanie zaopinjonowanego już przez wysadzony w tym celu wydział wniosku dr. Fuchsa i towarzyszy w sprawie zniesienia stępla gazetowego i kalendarzowego, 3) ewentualnie drugie czytanie wniosku deputowanego Steudla i towarzyszy w sprawie zniesienia podatku konsumcyjnego i t. d.

Wysadzony z łona izby wydział dla rozpoznania pomienionego zwyż wniosku dr. Fuchsa i towarzyszy w sprawie zniesienia stępla gazetowego i kalendarzowego proponuje następujące brzmienie dotyczącego projektu:

§ 1. „Istniejące dotychczas opłaty stęplowe od dzienników i pism perjodycznych dla pism inseratowych, afiszów i kalendarzy są na mocy téj ustawy zniesione.

§ 2. „Ustawa ta wchodzi w życie dla kalendarzy z d. 1 października, dla dru-

---

PIENIĄDZE I DUCH.

Powieść z życia amerykańskiego

Ottona Ruppiusa.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

— Trudno byłoby mi odgadnąć, jaki pan powód mieć możesz do tak nagłego przerwania naszéj rozmowy — rzekł Miller także powstawszy — w każdym razie nie będę pana zatrzymywał; spodziewam się jednak, że będziemy się tu jeszcze kiedyś dłużéj widzieć, Sir!

Zeszli obydwa milcząc po wschodach, a gdy już u wejścia do sali stanęli, lekkiém skinieniem głowy pożegnał gospodarz domu swego towarzysza. Wzrok jego obiegł towarzystwo, które zdawało się wypoczywać po tańcu i zatrzymał się na Ludwice, obok któréj siedział nachylony ku niéj Hancock, i jak z ożywionéj jéj twarzy wnosić można było, zajmującą jakąś miał z nią rozmowę.

Wyraz niezadowolenia przebiegł na ten widok twarz Millera, który jednakże ustąpił uśmiechowi ugrzecznienia, gdy wśród gości przechodził. Wtém, zamieniwszy z każdym którego zdybał po kilka słów, zwrócił się ku kątowi gdzie nikogo nie było prócz Masona, który się tam ustawił dla lepszego przeglądu towarzystwa; skinął na niego a nim znów powrócił do jednego z tylnych pokojów, już go tam oczekiwał kolektor.

Podszedł ku najbardziéj od sali oddalonéj ścianie i dał znak garbusowi, ażeby przystąpił bliżéj.

— Chciałbym wiedzieć, Mason — rzekł zwolna — w jakim stosunku jest Hancock z damą, która tu przybyła z Wilsonem. Przedewszystkiém jednak chciałbym się dowiedzieć, w jaki sposób ona jego ośmiela, bo on sam — mówił bankier z pogardliwym uśmiechem — czepia się lada spodniczki, którą zdybie. Interesa moje wymagają pewnego udziału w jego sprawach pieniężnych i nowa miłostka jego byłaby mi tu nie na rękę. Wejdź pan dla zbadania tego w bliższy stosunek z domem Wilsona.

Garbus skłonił się w milczeniu, gdy bankier tarł ręką czoło.

— Uważaj pan dziś i na Wollmera cokolwiek — mówił daléj — chciałbym wiedzieć, czy mu się tu w ogóle podoba i do kogo on się tu przyłącza. Zdaje się, że wywiera tu coś na niego wpływ co go daleko więcéj niedowierzającym robi, niż to jest u ludzi młodych zwyczajem. Sądzę jednak, że przecież wpłynąłem na niego o tyle, że nie da się użyć do pisania artykułów skandalicznych, jakich spodziewać się możemy wkrótce przed głosowaniem ludu w sprawie kolejowéj, a to jest już poniekąd dość wiele. Apropos, i cóż tam słychać w mieście?

— Jeżeli nie pomiesza nam szyków jakiś przypadek, to spodziewam się — odpowiedział Mason — że tak miasto jak i „county“ udzielą nam kredytu dla wsparcia kolei. W radzie miasta mamy większość zapewnioną, a w każdym „ward'zie“ mamy co najmniéj trzech wpływowych ludzi, którzy potrzebnemi ku temu pieniądzmi dzień i noc dla nas robią. Zatkaliśmy już gębę kilku z największych krzykaczy, i wszystko może się udać, jeżeli tylko upewnimy się przed artykułami dziennikarskiemi, jakie w ostatnich czasach przyszły opozycji w pomoc, a które przywodzą ludowi przed oczy skutki, za które wreszcie tylko mieszek pojedynczego człowieka pokutować musi. Ja myślę, że dobrzeby było — mówił daléj kolektor jakby z westchnieniem — gdybyś pan szedł daléj po raz wytkniętéj drodze i odebrał młodemu człowiekowi możność szerzenia złego, w czém przecież zrobiony był już początek; wtedy jeszcze nawet możliwém było zakupić cały opozycyjny dziennik, czémby mu odebrało się było wszelkie oparcie, a mybyśmy wolne mieli pole do działania.

— No, da się to jeszcze i teraz coś zrobić — rzekł Miller, chmurząc czoło, — sądzę, że tu znów, jeżeli dobrze całą rzecz pojmuję, tylko pieniędzy potrzeba. Rób pan swoje w różnych częściach miasta daléj i nie miej pan żadnych skrupułów, ja sam zaś jutro rano wszystko możliwe w innym znów interesie robić będę.

Dopiero, gdy znów wszedł na salę, uczuł Wollmer na widok tego różnobarwnego a świetnego mnóstwa ludzi, jak dalece odebrała mu humor rozmowa z bankierem. Wszystkie te uśmiechające się twarze, które zdybywał naprzód krocząc,

kowanych pism perjodycznych z d. 1ym stycznia r. 1875.

Sprawozdawcą wydziału stęplowego jest dr. Adolf Beer.

Nasze kwestje społeczne

przez

*Ludwika Żychlińskiego.**)

Zajęty w piaszczystych i lesistych okolicach Galicji, po powrocie moim z Ameryki i z Syberji, pracą rolnika i podniesieniem na téj drodze, moralnéj a wytrwałéj, naszego narodowego dobrobytu od dawna porzuciłem pióro; własny byt materjalny albowiem i obowiązki zmusiły mnie porzucić pracę umysłową a wyłącznie oddać się pracy rolnika. Przy téj pracy jednakże nie zapomniałem bacznie uważać, i to sercem wyrozumiałem a miłującem ojczyznę, na wypadki i na powody, które nasz lud wiejski czynią nieczułym na błogie skutki oświaty i że tak powiem na powody, cofające nasz lud wiejski w moralności i w uczciwości; te dawne cnoty albowiem ludu naszego coraz to bardziéj zacierają się i nawet już nikną. Przez kilka lat myślałem, że przez zaprowadzenie po wsiach przymusowéj nauki w szkółkach i przez szczere i pilne staranie się łączenia się z ludem, dojdziemy do zamierzonego celu, a mając do pomocy autonomję chociaż skoślawioną sprzecznemi ustawami, spiesznie wydźwigniemy w Galicji nasz lud z jego stanu letargowego, ciemnoty, zabobonów, przesądów, niezaufania i pijaństwa; omyliłem się jednakże i po bliższém wpatrzeniu się poznałem powody, które to cofają lud nasz wiejski i przytem zacierają w nim nawet poczucie sprawiedliwości, moralności i dawnéj uczciwości.

Doświadczenia moje polegają na sześcioletniem mozolnem studjowaniu i zgłębianiu. A że posiadamy jeszcze czas i sposoby do ratowania ludu naszego od owego całkowitego moralnego upadku; a zatem pospieszam zapomocą naszego dziennikarstwa podzielić się tém mojem doświadczeniem z wierzącymi w lepszą przyszłość naszą i odbudowanie naszéj utraconéj politycznéj niezależności. Ci moi Bracia wiedzą, że dopiero podówczas skutecznie rachować się będziemy w możności z naszymi nieprzyjaciołmi, aż obudzimy w naszym ludzie wiejskim poznanie narodowości i uczynimy z niego, że tak nazwę patrjotów, niepragnących cudzego i broniących swych praw Opatrznością nadanych każdemu narodowi.

Oświata niezaprzeczenie jest główną sprężyną posuwającą lud wiejski do poznania poczucia i godności narodowéj; lecz aby uczynić tę oświatę przystępną i pożądaną u ludu, trzeba wpierw usunąć ów hamulec, tamujący wszelkie poruszenie, dążące ku oświeceniu na drodze umysłowéj i moralnéj wiejskiego ludu tak zaniedbanego pozostałemi resztkami feodalizmu średniowiecznego.

Tym hamulcem po wsiach jest prosty i kachałem uciemiężony żydek siedzący na karczmie i demoralizujący zręcznie, zacząwszy od dziecka aż do starca, każdą wiejską rodzinę. Ten zaś arendarz ma za pomocnika żyda, mieszkającego w miasteczku sąsiedniem a trudniącego się korzystnem i niemozolnem dla niego wypożyczaniem drobnych summ pieniężnych nieumiejącemu rachować ani téż zastanawiać się ciemnemu umysłowo wieśniakowi. Arendarz taki lub żyd z miasteczka idą z wieśniakiem do notarjusza, bo na weksle już nie pożyczają i tam aktem notarjalnym zapewniają się, że pożyczający wieśniak pod ostrą karą konwencjonalną pieniądze na termin powróci. Wieśniak nie umie czytać i wie tylko, że obowiązał się w urzędzie pod karą 2 kr. od 1 złr. w. a. za każdy tydzień zwłoki procent od procentu, zapłacić dług arendarzowi: że zaś jak zawsze nie ma wieśniak na termin pieniędzy, idzie zatem do żyda i ostatniem zbożem płaci procent i przytem prosi wierzyciela, aby mu poczekał do żniw, w których wieśniak cały swój ratunek widzi i nieprzypuszcza, aby mógł mieć nieurodzaj i klęski.

Arendarz naturalnie zgadza się i nanowo otwiera kredyt wieśniakowi, który gubi pierwszy rachunek i po żniwach płaci drugi lub trzeci już zaciągnięty dług za nasienie pożyczone lub za zboże na przednówniku wzięte z wielkiemi ofiarami od swojego arendarza; ten zaś, manipulując w ten sposób, czeka cierpliwie rok lub trzy, a potem podaje akt notarjalny do sądu i prosi o egzekucję. Wieśniak w razie szczęśliwym odbiera przed terminem pozew i rozgniewany na arendarza staje w sądzie na termin, gdzie się dowiaduje, że z owego długu 20 złr. zaciągniętego u notarjusza urosła suma 150 złr. a czasem i 400 złr. Przerażony wieśniak zaczyna zapierać i sumitować się i zarazem zapewniać, że dług zapłacił; lecz nie mając kwitu od arendarza, nie może zbić skargi, a żydek podaje o egzekucję i fantuje dłużnika, bo ma akt notarjalny w ręku; wieśniak zaś dla ratowania się sprzedaje dobytek i ostatnią krowę lub gruntu połowę oddaje arendarzowi, aby tylko nie być z gniazda rodzinnego wyrzuconym. Od tegoż to czasu zaczyna odwiedzać częściéj arendarza i rozpija się, szukając w upijaniu się przyprawną wapnem, ałunem, tytoniem lub witryolejem nawet wódką, zapomnienia trosk, wyrzutów żony i osłody. Od téj to chwili traci wieśniak wszelkie poczucie dobrego i moralnego, a staje się złodziejem, pijakiem i niewolnikiem tegoż pogardzonego z początku arendarza.

Powiedzą mi to niektórzy, że bank włościański we Lwowie jest na to, aby ratował wieśniaka od szponów arendarzy i lichwiarzy; jednakże, mówiąc to, nie wiedzą może, że właśnie ten bank włościański lwowski oddał ostatecznie w ręce lichwiarzy i arendarzy naszego biednego i ciemnego wieśniaka.

Na dowód mojego powyższego twierdzenia, niechaj posłużą moje i w tym punkcie poczynione doświadczenia. Wieśniak n. p. mając długi u arendarza — ten albowiem generalnie jest i bankierem na wsi — a będąc przez wierzyciela gniecionym, nachodzonym i maltretowanym, udaje się do miasta, gdzie jest filja banku włościańskiego i tam zgłasza się o pożyczkę. Agent banku każe mu pozbierać i przynieść potrzebne alegata z sądu, z gminy i z kasy podatkowéj, co naturalnie jest połączone z kosztem. Przytem reprezentant dobroczynnego na pozór banku obiecuje wieśniakowi złote góry i przedstawia korzyści wynikłe z podniesionéj pożyczki. Wieśniak zachęcony idzie wprost do sąsiedniego arendarza i od tegoż pożycza na wysoką lichwę kilka złr. w. a., aby mieć czém opłacić koszta wynikłe z powodu zebrania potrzebnych dokumentów, na podstawie to których mógłby pożyczkę z banku zaciągnąć.

Mając już pieniądze idzie do wójta, gdzie dopiéro po upiciu się wraz z pisarzem, z radnymi i z wójtem w karczmie i po przepiciu najmniéj 2 złr. otrzymuje nareszcie z gminy żądany dokument. Potém idzie do miasta powiatowego, gdzie z sądu ma wydostać drugi dokument; lecz przyszedłszy rano nie może dostać posłuchania u sędziego, bo ten ma termina, a zatém oblega sień sądu i tam oczekuje; lecz dostawszy pragnienia i nudów idzie do szynku, gdzie zwykle znajduje znajomego kuma, i wypije z nim kwaterkę wódki. Że zaś znajomy każe dać także i drugą kwaterkę wódki, a zatém szczęśliwie się zdarzy, jeżeli wieśniak na wpół pijany przychodzi do sądu, gdzie albo sędzia wyszedł na obiad, lub jest zajęty terminami. Wieśniak czeka, lecz nareszcie znudzony zwierza się obcym po co przyszedł; tam zaś dają mu radę, aby się udał do pokątnego pisarza i za pomocą tegoż pożyczkę sobie wyrobił. Wieśniak spieszący się do domu i znudzony idzie do wskazanego pisarza, ten zaś po długiém targowaniu się i przedstawianiu trudności, godzi się nareszcie i podejmuje się wyrobić pożyczkę z banku za cenę od 5 do 10 złr., a czasem i za 20 złr. Wieśniak niema tyle pieniędzy przy sobie i zostawia jako zadatek kilka złr. od arendarza pożyczonych i obiecuje za kilka dni resztę przynieść.

Naturalnie, że powróciwszy do domu wieśniak szuka pieniędzy i znajduje takowe u arendarza, który już niemiłosiernie go zdziera na procencie i śmieje się w brodę na oświadczenie dłużnika, że zapłaci mu cały dług niezadługo, bo bierze na ten cel pożyczkę z banku.

Po dostaniu potrzebnych pieniędzy wieśniak ładuje w oznaczony dzień do kobiałki masło, kury, miód i to co ma najlepszego w chacie i idzie do miasta, gdzie — zapłaciwszy pisarzowi pokątnemu należytość umówioną — odbiera potrzebne alegata i idzie uradowany do pana reprezentanta banku, ciesząc się, że przecież raz już podniesie mające go uratować ze szponów arendarza pieniądze. Wchodzi do kuchni i tam oddaje przysmaki, a po długiém oczekiwaniu zostaje wprowadzony do pana ajenta, który mile go wita, prosi siedzieć i — przejrzawszy podanie i alegata, jeżeli szczęśliwym trafem są wszystkie w porządku, a co zwykle nie ma miejsca, obiecuje posłać papiery do Lwowa i robi nadzieję, że niezadługo pieniądze wypłaci.

Rozczarowany wieśniak nizko się kłania i po rękach całuje i prosi zarazem o przyspieszenie odbioru pożyczki, twierdząc, że płaci bajeczną lichwę niepoczciwemu arendarzowi, na którego wypłacenie podnosi pożyczkę; przytém zwykle zapytuje się nieśmiało pana, ile on to dostanie pożyczki, na co zwykle i naturalnie ajent niejasno odpowiada i prosi za tydzień powrócić. Ile takich tygodni oczekuje wieśniak, zależy od uczciwości reprezentanta banku, który z małym wyjątkiem lubi także podarki i zwykle także stara się i swoją pieczeń przy tym ogniu upiec.

Nareszcie jednakże przychodzi ta błoga chwila, że strudzony i znudzony wieśniak odbiera pożyczkę; lecz jakież wieśniaka rozczarowanie, kiedy mu zaczyna pan reprezentant odciągać od summy to na fundusz żelazny, to na stęple i na rozmaite inne wydatki bankowe należytości. Dosyć, że wieśniak powraca do domu pijany, bo w trunku szuka na zmartwienie lekarstwa, a jeżeli szczęśliwie wypadnie, to płaci głównie go piekący dług arendarza i nic mu nie pozostanie z gotówki w kieszeni.

Skutkiem tegoż jest, że wieśniak pożycza nanowo od arendarza, jak to dawniéj czynił, na lichwę i zupełnie oddaje mu się w ręce; bo nawet na opłacenie raty do banku pożycza od żyda, który go na pociechę rozpaja i czyni z niego człowieka bez sumienia i uczciwości a zaciera w nim moralność i poczucie dobrego.

W tym stanie rzeczy naturalnie, że długoletnia praca właściciela dóbr, księdza i nauczyciela, jeżeli ci dążą do podniesienia oświaty i bytu materjalnego w gminie, spełza na niczém; bo żyd arendarz w jednéj godzinie z kieliszkiem w ręku i z notarjalnym aktem w kieszeni więcéj zepsuje jak najszlachetniejszy właściciel, mozolnie pracując przez lata, zdołał co dobrego stworzyć w gminie.

Jest to krótki obrazek; ten jednakże dowodzi, że przymus szkolny ani autonomja nic nie pomogą, jeżeli rząd nie będzie party przez opinję publiczną, aby raz już skończył z tą tak ważną kwestją propinacyjną w sposób uczciwy, to jest, aby ograniczył prawo wyszynku i tylko takim osobom dozwalał trudnić się wyszynkiem, którzy dadzą gwarancję moralności, uczciwości i spełniania wydanych rozporządzeń w celu utrudniania konsensów na wyszynk po wsiach wódki i gorących napojów.

Rząd mógłby postanowić, że arendarzom i szynkarzom, pod karą przepadku należytości i zamknięcia wyszynku, nie wolno wypożyczać pieniędzy, ani téż trudnić się handlem zboża; słowem mógłby ograniczyć szynkarzy pod surową karą li na samym wyszynku napojów. Podówczas wieśniak nie będzie się demoralizował, a szynkarze dla możności utrzymania się będą zmuszeni utrzymywać sklepiki przy wyszynku zaopatrzone w towary potrzebne i niezbędne dla wieśniaków; tym zaś przez to zamknie się włóczęga do miasteczek po każdą drobiazgową rzecz do domu potrzebną tam się udającym; a zkąd także pijani powracają i smutnie ogołoceni z wszelkiego poczucia godności i moralności.

Właścicieli jest wielu takich, którzy chętnie ponieśliby straty i ofiary z swoich praw propinacyjnych, gdyby mieli gwarancję, że rząd, znosząc prawo propinacyjne, ograniczy szynkarzy i silną dłonią obroni włościan od rozpajania i lichwiarzy; bo jeżeli na téj drodze nie zostaną zmienione prawa na korzyść moralną włościan w Galicji, to zaprowadzenie przymusu szkolnego nic nie pomoże ani téż fałszywie zrozumiane wykupno prawa propinacji nie wyrwie z rąk ciemnoty i demoralizacji wieśniaka. Jest to bardzo ważna kwestja i boleśnie czytać, jak sejm nasz lekceważąco nad tém się naradza i zastanawia; bo bez zniesienia całéj armji arendarzy wiejskich nic nam nie pomoże autonomja, przymus szkolny i projektowane wykupno prawa propinacji.

Mamy jeszcze jedną bardzo ważną i piekącą kwestję do załatwienia, od któréj w Galicji zależy nasz byt narodowy i zrównanie się na drodze postępu i cywilizacji z Zachodem; tą zaś kwestją jest szczéra zgoda i pojednanie z naszymi braćmi Rusinami, którzy z natury rzeczy i z historji sami widzą, że zginąć muszą narodowo, jeżeli podanéj przez nas dłoni zgody nie przyjmą.

Co do załatwienia téj kwestji, poczyniłem także doświadczenia, z któremi się podzielę z kochającymi kraj nasz obywatelami, a zdolnymi do poświęceń i naprawienia złego, w przyszłéj mojéj korespondencji; tu tylko nadmienię tę prawdę przez Chrystusa wypowiedzianą już od tylu lat „nie czyń drugiemu tego, co tobie jest niemiłém". Otóż dajmy szczerze Rusinom tam, gdzie ich liczba jest większą, ich język narodowy w urzędach, dajmy im gimnazja, po rusku wykłady utrzymujące i szkoły, a otwórzmy na uniwersytecie lwowskim wykłady nauk po rusku także, a sami bracia nasi Rusini przyjdą do przekonania, i to spiesznie, że język i literatura polska także niezbędnie jest im potrzebną do kształcenia się, bo nasze interesa są wspólne i nierozerwane; bo trudno, aby jedna koterja wichrząca z powodu zawiści lub widoków z północy na żółtém tle im przedstawianych, mogła zatrzyć dawne tradycje, a teraźniejsze gwałty popełniane na Unitach Rusinach w sąsiedniém nam państwie.

*) Chętnie zamieszczamy artykuł powyższy, kreślący w żywych kolorach nędzę ludu naszego i przyczyny téj nędzy. Szanowny autor zastanawia się w dalszym ciągu nad sposobami zapobieżenia złemu. W sprawie téj tak żywotnéj dla kraju naszego chętnie otwieramy kolumny pisma naszego każdéj zdrowéj opinji, każdemu głosowi patrjotycznemu, mającemu na celu dobro ogółu. *(Red.)*

---

zdawały się do niego przemawiać obłudą, jaka pokrywała zamiary każdego w tém miejscu, postanowił więc, ażeby się nie zdybał więcéj z gospodarzem domu, cichaczem bal porzucić.

U jednego z okien zobaczył on obok cioci Betsey córkę domu śmiejącą się w rozmowie z jakimś młodym człowiekiem. Chętnie z nią byłby pomówił, nim jeszcze dom opuści, ale widział, że była tak zajętą towarzyszem swoim, że mu to nie pozwalało do niéj się zbliżać, a nawet robiło mu przykrość. Przeszedł tylko zwolna obok nich, ukłonił się cioci Betsey, lecz młodzi państwo tak byli swoją rozmową zajęci, że go ani spostrzegli. Chciał zatem obejść jeszcze raz salę wokół i powracać koło nich, byle jéj choć „dobra noc" powiedzieć, lecz stłumił w sobie wreszcie tę chęć.

— I dokądże cię zaprowadzić mogłoby uczucie, któreby w duszy twéj obudziła córka Millera... utrudniłoby ci tylko każdą walkę — pomyślał i to go zreflektowało — im prędzéj zerwiesz ze wszystkiem tu, na tem pewniejszym staniesz gruncie!

Nie daleko drzwi stała pani Miller, rozmawiając z jednym z gości.

— Ah, pan Wollmer — zawołała, gdy młody człowiek, ukłoniwszy się, obok niéj przejść chciał — będziesz pan tak łaskaw pomóc mi odszukać w ciżbie moję córkę, która mi gdzieś znikła.

Wollmer prawie mimowoli podał jéj ramię i poszedł z nią znów w głąb sali między rozmawiające i przechadzające się grupy gości.

— Zdaje mi się, że pannę Fanny widziałem dopiero co w tamtéj stronie sali — rzekł.

— O my odnajdziemy ją — odpowiedziała, nie zważając nawet na tę jego skazówkę — ja jednakże pana przez dłuższy czas już nie widziałam. Czy pamiętasz pan jeszcze te słowa, które powiedziałam panu przed godziną?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprostowanie. — W fejletonie „Pieniądze i duch" w nr. 38 zaszła pomyłka. Fejleton zaczynać się był powinien od słów: „Znalazłeś pan tam zatrudnienie" i t. d. aż do końca ustępu, a wstęp powieści umieszczony przedtem, powinien był stanowić część fejletonu następną.

Francja.

Ministerjum Brogliego zdecydowawszy się utrzymać siedmioletnią prezydenturę Mac Mahona, zmuszone było wejść z bonapartystami w przymierze, żeby obywać się bez pomocy legitymistów, którzy siedmiolecie uważali tylko jako parawan dla restauracji hrabiego Chamborda. To przymierze, stwierdzające słuszność krwawego sarkazmu, który p. Thiers w przeddniu upadku swego d. 24 maja r. z. rzucił z trybuny księciu Broglie, mówiąc, że jest „protegowanym“ bonapartyzmu, stwierdzone zostało tem, że p. Rouher ogłosił w „Ami de l'Ordre“ list zalecający szanowanie siedmiolecia, i że w tymże samym dniu organ księcia Broglie „Francais“ podał rękę bonapartystom i wzywa ich do wspólnego utrzymania władzy Mac Mahona. Pisaliśmy już o tym liście a dziś go podajemy dosłownie brzmi on jak następuje:

Paryż 11 lutego. Kochany Panie Villa! Dowiaduję się, że za przestępstwo prasowe skazanym zostałeś na 300 franków kary pieniężnéj. Sąd był zdania, że pan przeszedł po za granicę dozwolonéj polityki. Nie powinieneś pan się ani dziwić temu, ani uskarżać się na coś podobnego. W czasach silnego rządu i spokoju społeczeństwa sąd zadaleko nieraz posuwa pobłażliwość dla prasy, przeciwnie zaś w razie nieporozumień stronniczych i nie utrwalonych instytucyi kraju, sąd w obec prasy staje się surowy a nawet i zbytnio surowym; leży to już w naturze sądownictwa, niepewność wprowadza je w ambaras i nie daje jasnego poglądu na stan rzeczy. Miej pan w przyszłości większy szacunek dla septennatu. Radziłbym był nawet panu nie ogłaszać artykułu z 18 stycznia, gdybym go był czytał przedtém. Septennat jest tylko tymczasowym, nieprzewidzianie i różne wypadki mogą go ukrócić, władza jego jest ograniczoną, prawie efemeryczną, ale stronnictwo imperjalistyczne ma wszelką przyczynę popierać go, nie walczyć przeciw niemu, bo zastrzega sobie przyszłość i ostateczne zwycięztwo woli narodu. Z tego téż powodu nie waha się bynajmniéj popierać septennat we wszystkich projektach przedłożonych zgromadzeniu narodowemu zmierzających do utrwalenia moralnego porządku. Bonapartyści ubolewają tylko nad tém, że marszałek Mac-Mahon zamało zabezpieczonym jest w swéj bezstronności przed intrygami, tajną nieprzychylnością i złym wyborem urzędników.

Siedmiolecie zawieszeniem broni, a stronnictwa nie powinny upatrywać w niém tarczy, po za którą kryją się samolubne żądze lub karygodna zdrada. Polityka ta obejmuje zbyt ograniczony horyzont, podczas gdy obowiązkiem naszym jest sięgać daléj i starać się o przyszłość. Szanujmy, popierajmy młode, niewykształcone nasze chwilowe instytucje, ale w zasadach nowożytnego prawa państwowego starajmy się szukać ostatecznéj formy rządu dla kraju i podstawy, którąby zapewniła mu zarazem wielkość i trwałość w demokracji reprezentowanéj przez Francję. Plebiscyty, które ukonstytuowały cesarstwo, nie będą zastąpione, spodziewać się należy, innym plebiscytem, potrzeba jest przecież odwołania się wprost do wszechwładztwa narodu, aby naprawić zło, którego przyczyną była rewolucja z 4 września. Skoro nadejdzie stanowcza godzina, dwie tylko formy rządu będą walczyły z sobą: rzeczpospolita i cesarstwo. Systemy pośrednie nie będą mogły nigdy żądać uprawnienia swego w kraju. Wtedy, jak mocno jestem o tém przekonanym, uspokoją się umysły, a wielka większość wyborców będzie chciała przywrócić to, co paryzka rewolucja zburzyła. Poświęć się więc pan energiczniéj jeszcze aniżeli dawniéj publicystyce. . . Manifest do narodu robi znaczne w kraju postępy i w departamencie Puy de Dome wiele będzie panu zawdzięczać. Nie odłączaj pan nigdy interesów moralnego porządku od interesów demokracji; połączenie tych dwóch zasad koniecznem jest dla dobra interesów społecznych. Rozdzielenie ich byłoby zapowiedzią najstraszliwszéj wojny domowéj.

Przyjm pan itd. *Rouher.*

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 18 lutego.

W muzeum techniczno-przemysłowem we czwartek dnia 19 lutego, od godz. 12 — 1 odbędzie się 7-my publiczny odczyt prof. Winklera: „Pogląd krytyczny na epokę Wazów.“

Tow. lekarskie krakowskie odbyło dnia 17 b. m. posiedzenie zwyczajne, na którém dr. Merunowicz przedstawił młodgo człowieka ze zwężeniem szpary głosowéj w skutek zapalenia, któremu w celu przywrócenia możności oddychania, na klinice tutejszéj przecięto tchawicę i założono rurkę, przez którą oddycha i zapewne na zawsze będzie musiał ją zatrzymać. Potém okazał wyroby anatomiczne zapalenia chrząstek krtaniowych z dwóch chorych zmarłych w klinice. Tenże opisał przypadek porażenia mięśni powstały w skutek otrucia znaczną ilością arszeniku, leczony przez dr. Domańskiego za pomocą prądu elektrycznego. — Dr. Ściborowski podał z prywatnéj praktyki przypadek otrucia niedokwasem czerwonym rtęci (Hydrargynum praecipitatum rubrum), wyleczony utrzymywaniem wymiotów przez podawanie choremu wielkiéj ilości mleka i białka z jaj. — Dr. Domański wspomniał o otruciu morfiną, a dr. Buszek o objawach otrucia po zażyciu kopeiny podawanéj w celu usunięcia bólu połowicznego głowy, zwanego pospolicie migreną.

Reduta ostatnia, która odbyła się wczoraj, była najnieliczniejsza, co łatwo przewidzieć można było, bo jako w ostatni wieczór karnawału bawiono się wszędzie po domach. O godzinie 3 rano była sala redutowa już zupełnie pusta.

Wczoraj w ostatni wtorek, odbył się w sali hotelu saskiego bardzo świetny bal kawalerski. Tańczono wesoło do północy; toalety dam były bardzo świetne, i bal ten należy do najwspanialszych w tegorocznym karnawale.

W przedwczorajszym *Kraju* (z dnia 17 lutego b. r.) zamieściliśmy korespondencję z „Kazimierza“, traktującą o odbytym tamże półrocznym popisie w szkole żeńskiéj i męzkiéj. Gdy atoli niektóre w niéj szczegóły podano nam mylnie i tendencyjnie, chętnie prostujemy je dziś w obronie pokrzywdzonéj słuszności. Otóż mija się z prawdą korespondent z Kazimierza, twierdząc, iż p. Michna z polecenia c. k. p. inspektora szkół przewodniczył na pomienionym popisie: tę czynność bowiem sprawował on na mocy dekretu c. k. rady szkolnéj krakowskiéj, która mu poleciła przedłożyć rzetelne sprawozdanie dydaktyczno-pedagogiczne o stanie zakładu i nauk w czasie egzaminu spostrzeżonych. Również nie podzielamy zdania korespondenta, jakoby wys. rada szkolna krajowa przed rokiem jeszcze usunęła p. Michnę „za złe czyny z posady nauczyciela seminarjum w Nowym Sączu.“ Sprawę tę omówiły już dzienniki krajowe i broszury osobne, a my znając ją dokładnie, powiedzieć śmiało możemy, iż znalazłby się każdy w niemałym kłopocie, gdyby mu kazano naprawdę umotywować dymisję p. Michny, którego prawe postępowanie i pożyteczna działalność na polu szkolnictwa już od lat 14 znane są w Krakowie i kraju.

Ze sfer artystycznych otrzymujemy następującą uwagę:

„W nr. 36 *Kraju* jest opis obrazu znanego z wielu fotografji i rozpowszechnionego w tysiącach egzemplarzy, wystawiającego Piusa IX na tronie i pięć części świata, modlące się do niego. Opis ten jest niedokładny, gdyż na obrazie nie ma wcale ani Chrystusa Pana, ani krzyża, jest tylko Bóg Ojciec, Duch Święty i zastępca Chrysusa — papież. Zbawiciel okazał się niepotrzebnym, jest więc tylko jego namiestnik. Obrazu tego fotografję mamy przed sobą. Właśnie uderza w nim to, co uderza w nowéj nauce kościoła — brak Chrystusa i ubóstwienie papieża. To stanowi cechę nową doktryny katolickiéj od czasu synodu.“

X. Y. Z.

Skorowidz. — Konrad Oksza Orzechowski, dyrektor c. k. sądowych biór pomocniczych w Krakowie, rozesłał właśnie dodatek do „Skorowidza“ przez siebie wydanego, t. j. wykaz tych miejscowości, które po wyjściu z druku Skorowidza, mianowicie od 19 lipca 1872 r. do końca 1873 r. do innych urzędów pocztowych przydzielone zostały.

We Lwowie zawiązuje się galicyjskie tow. przemysłowe z nieograniczoną poręką. Celem stowarzyszenia, powiada statut, jest eksploatacja pracy umiejętnéj i fizycznéj swoich członków w sposób jak najkorzystniejszy, za pomocą spólnemi siłami i spólnym kapitałem przedsięwziętych przedsiębiorstw przemysłowych, których zyski na pewnych i od przypadków niezależnych podstawach dają się naprzód obliczyć, mianowicie: wyrabianie przedmiotów mających odbyt zapewniony i od zwyczajów lub mody niezależny; eksploatacja produktów surowych i górniczych; wykonanie robót budowniczych i inżynierskich pod warunkami pewnemi i od fluktuacji płacy robotników i cen materjałów niezależnemi. Udział każdego członka ustanawia się najmniéj na 500 zł., najwięcéj na 5000 zł., może jednak każdego czasu uchwałą ogólnego zgromadzenia być zmienionym. Udział może być wpłaconym albo w całości albo uzupełnionym wkładkami miesięcznemi, w pierwszym roku przynajmniéj po 10 zł. miesięcznie, następnie po 5 zł. miesięcznie.

Statystyczne. — W Prusach wypada jeden lekarz na 3,230 mieszkańców, w Węgrzech jeden na 5,492, w Austrji (Przedlitawji) jeden na 4,355, w Rossji jeden na 14,166.

Czytamy w czasopiśmie tygodniowem *Medycyna:* „Choroby panujące w Warszawie w styczniu r. b. były następujące: płonica i odra bardzo rzadko, za to tak zwana rubeola występowała często tam, gdzie poprzednio panowała rzeczywista odra lub płonica; róża twarzy częsta i nieraz z ciężkim przebiegiem z powodu dążności do rozkładu krwi, co i w przebiegu innych chorób zapalnych od kilku miesięcy w naszem mieście dostrzegać się daje. Przeważnie zaś spostrzegano: zapalenia gardła nieżytowe i błonicowe, zapalenia płuc i opłucni, krwotoki płucne, liczne bardzo przypadki lżejszych postaci durzycy brzusznéj i wysypkowéj, reumatyzmu mięśniowego i stawowego, choroby połogowe, krwotoki maciczne u ciężarynych i pojedyńcze przypadki zimnicy.

„Kijewlanin“ donosi, że dzięki jednemu z obywateli podolskich, w powiecie lityńskim, p. Psarskiemu, wkrótce ma być zastosowany nowy środek ulepszenia w produkcji cukru, zależący na zaprowadzeniu machiny niedawno wynalezionéj przez pp. Grubińskiego i Fidlera. Machina przyjmuje miazgę burakową i samą ją podaje pod prasę hydrauliczną. Zastosowanie tego wynalazku, pisze gazeta, zastąpić może w każdéj fabryce cukru co najmniéj pracę 60-ciu robotników.

† Dnia 9 lutego umarł w Balleroy pułkownik Syrewicz, najstarszy z emigrantów, bo przeżył lat 97. Rodem ze Żmudzi, gdzie w roku 1831 dowodził jazdą powstańczą, od pierwszéj młodości walczył za wolność i za ojczyznę. Służył w legjonach pod Kniaziewiczem, w r. 1807 został kapitanem wojsk napoleońskich a pułkownikiem w r. 1818. Na emigracji przebywał przez lat 38 w miasteczku Balleroy (Calvados), otoczony ogólnym szacunkiem, utrzymywał się z emerytury stowarzyszenia czci i chleba, a za cesarstwa odbierał 400 fr. od Napoleona IV.

W St. Germain pod Paryżem, umarł Barzykowski, brat zmarłego przed dwoma laty członka rządu narodowego.

Szkoła batyniolska przeniesie się wkrótce na rue Lamandé (Batignolles) do mniejszego, ale bardzo porządnego i wygodnego lokalu.

Wedle porównawczego zestawienia kolei żelaznych oddanych do użytku publicznego w rozmaitych krajach Europy, Szwajcarja zajmowała w r. 1868 trzecie miejsce w stosunku do powierzchni ziemi, a drugie w stosunku do ludności. Rzeczywiście na 1 mirjametr kwadr. Belgja miała wówczas kolei oddanych do użyytku 8,23 kil., Anglja 7,14, Szwajcarja 3,27, Hollandja 3 23, Francja 2,71, Prusy 2,47, Włochy 1,70. Z drugiéj strony, na miljon mieszkańców Anglja liczyła 747 kilometrów, Szwajcarja 530, Belgja 495, Francja 383, Prusy 368, Hollandja 305, a Włochy 218.

Teatr. — Jutro we czwartek dnia 19 lutego: „Pensjonarki“ i „Bukiet“.

Wystawa tow. przyjaciół sztuk pięknych w pałacu biskupim przy ulicy Franciszkańskiéj otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 17 lutego przeważnie pochmurno, wieczorem i w nocy deszcz; termometr od — 0.8 doszedł do + 5.8 R. Barometr ciągle opada; rano o 6 dnia 18 stan jego był 324.30, termometru + 1.4 R. Wiatr północno-wschodni.

Wiadomości urzędowe.

C. k. naukowa komisja egzaminacyjna dla kandydatów na nauczycieli szkół realnych, ustanowiona rozporządzeniem w. c. k. min. wyzn. i ośw. z dnia 30 grudnia 1873 p. l. 16,506 z siedzibą we Lwowie, rozpoczęła swoje czynności urzędowe z dniem 20 stycznia 1874 roku.

Kandydaci zamierzający poddać się egzaminowi przed tutejszą komisją, mają wnieść podania wystosowane do dyrekcji téjże komisji, i oddawać je aż do dalszego zarządzenia w kancelarji rektoratu c. k. akademji technicznéj we Lwowie.

Dla informacji kandydatów podaje się poniżéj wyciąg z rozporządzeń min. o egzaminach.

§. 2. Chcąc uzyskać przypuszczenie do egzaminu, należy dołączyć do podania następujące dokumenta:

a) Świadectwo egzaminu dojrzałości, odbytego w gimnazjum z dobrym skutkiem, a to w takim razie, jeżeli kandydat zamierza zdawać egzamin z zakresu „języków“ lub „historji.“

b) Poświadczenie, że kandydat odbył *triennium* jako słuchacz zwyczajny uniwersytetu akademji technicznéj, i że

c) obyczaje kandydata podczas *triennium* były odpowiedne ustawom akademickim.

d) Jeżeli od ukończenia nauk akademickich upłynęło więcéj niż rok jeden, natenczas kandydat jest obowiązany przedłożyć za czas ubiegły świadectwo moralności, wydane ze strony władzy publicznéj.

e) Curriculum vitae, w którem kandydat wykaże przedewszystkiem rozwój swego wykształcenia, tudzież kierunek i przedmioty swoich specjalnych studjów, a zarazem poda, w których przedmiotach i w jakim języku wykładowym czuje się uzdolnionym do zawodu nauczycielskiego.

§. 4. Główne zawody, przedmiot egzaminu stanowiące są:

1. Języki;
2. geografja i historja;
3. umiejętności matematyczno-przyrodnicze, a mianowicie:

a) Matematyka;
b) geometrja wykreślna w połączeniu z rysunkami linearnymi.
c) fizyka;
d) historja naturalna;
e) chemja.

§. 5. Kandydat chcący uzyskać kwalifikację na nauczyciela języka wykładowego, powinien poddać się jednocześnie egzaminowi przynajmniéj dla niższéj szkoły realnéj, a to albo:

a) z innego języka krajowego, albo języka francuzkiego lub angielskiego, przez co atoli uzyska kwalifikację do takiéj szkoły realnéj, w któréj uczą tego drugiego języka;
b) z geografji i historji, albo
c) z fizyki, albo
d) z historji naturalnéj, albo
e) z matematyki.

Kwalifikację na nauczyciela geografji można uzyskać także w połączeniu z egzaminem z fizyki albo historji naturalnéj. Uzdolnienie zaś do nauczania historji zawisłem jest i nadal od uzyskania kwalifikacji z geografji.

Uzdolnienie do nauczania geografji i historji jest samo wówczas dostatecznem, jeżeli się rozciąga na wyższą szkołę realną i uprawnia do otrzymania posady w wyższéj szkole realnéj. Jeżeli zaś ogranicza się na niższą szkołę realną, wówczas należy zdać egzamin z języka wykładowego.

Chcąc uzyskać kwalifikację z przedmiotów matematyczno-przyrodniczych, należy zdać egzamin przynajmniéj z dwóch w §. 4. od *a* — *e* wyszczególnionych gałęzi, a i to z jednego przedmiotu dla wyższéj szkoły realnéj.

Z dyrekcji c. k. naukowéj komisji egzaminacyjnéj dla kandydatów na nauczycieli szkół realnych.

We Lwowie dnia 20 stycznia 1874.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 16 lutego:

Licytacje. W sądzie pow. w Lubaczowie dnia 17 marca, realność l. 67 w Borowéj górze. — W sądzie pow. w Bóbrce, dnia 12 marca realność l. 76 w Dźwinogrodzie, a 26 marca, realność l. 20 w Kocurowie.

Kursa. — Wiedeń 18 lutego godz. 2.15. — Akcje kredytowe 241.50. — Londyn —.—. — Srebro 105.75. — Dukat —.—. — Lombardy 161.50. — Losy z 1864 r. 141.50. — Akcje franko-austr. 46.75. — Napolecny —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 232.50 — Akcje kolei lwow. czern. 144.50. — Akcje kolei półn. wschodniéj 110.—. — Akcje banku związkow. 25.75. — Oblig. indemn. gal. —.—. — Akcje banku wied. dla obrotu 124.25. — Akcje anglobanku 154.75. — Akcje kolei rzad. 325.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 160.50. — Tramway 168.—. — Banku budowy 81.50. — Akcje kolei wschodniéj 59.—. — Akcje banku anglo-węg. 32.—. — Akcje kolei zjedn. 142.25 — Losy tureckie 43.25. — Losy premj. węg. 80.50. — Akcje kolei bogumińskiéj 137.50. — Akcje kolei ces. Elżbiety 212.50. — Akcje kolei półn. zachodn. 191.—. — Akcje franco-hungaria 45.50. — Ogólny bank austr. 73.—. Uspcsobienie giełdy: mocne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Mam zaszczyt zaprosić Wielmożnych członków **Stowarzyszenia Nauczycielek** na

walne zgromadzenie

które się odbędzie dnia **22 lutego 1874 r.** (niedziela) o godzinie 2-giéj po południu w sali Gimnazjum św. Anny. O liczne zebranie się tak członków, jako téż osób przychylnych Stowarzyszeniu uprasza 4890(1-1)

Przewodnicząca *Górska.*
Sekretarka *Marcelina Holska.*

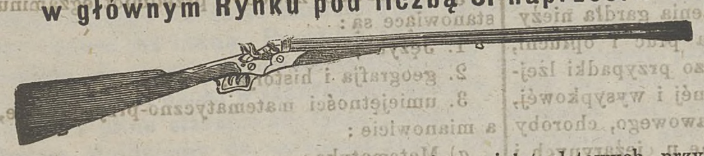
HANDEL RYB
A. Zimmer

w Krakowie, przy ulicy Franciszkańskiéj l. 149, polecając się P. T. Szanownéj Publiczności, sprzedaje po cenie umiarkowanéj **ryby wędzone**, jako to: Sproty, Piklingi, Flądry, Łososie, Węgorze, Śledzie łososiowe, Śledzie pocztowe i zwyczajne wędzone; — **Ryby marynowane**, jako to: Łososia, Węgorza, ruladę z węgorza, Szczupaka, ruladę z szczupaka, z tatarskim sosem, Lina, Karpia w **galarecie**, Minogi, Śledzie marynowane i nadziewane (zwijane), Sardelki francuzkie i rosyjskie. Ryby morskie w puszkach jako to: filets de Turbot, roguet-grondin, filets de Sole, Soles entières, Rouget-Barbet, Bar on Lonbine, Raie, Homards.

Przez cały post dostać można każdego czasu ryb świeżych, sztokfisza. 4890(1-?)

F. J. DEMMER W KRAKOWIE

w głównym Rynku pod liczbą 51 naprzeciw strażnicy wojskowéj,



poleca Szanow. Publiczności swój **nowo otworzony** i obficie zaopatrzony **magazyn broni** i wszelkich potrzeb do polowania i szermierki, pałaszów oficerskich dla konnicy i piechoty, według najnowszych systemów; także perfumeryj i toaletowych przyborów z pierwszorzędnych zagranicznych fabryk; skład słynnych brzytew szwajcarskich Jaques Lecoultra i t. p. Broń sprzedaje pod największą gwarancyą*), daje do wypróbowania, przyjmuje używaną broń w zamian i do reparacyi. Zamówienia zamiejscowe natychmiast jak najakuratniéj uskutecznione zostaną. Ceny umiarkowane stałe, mianowicie: krucicy od 1 złr., rewolwery od 6 złr., pojedynki od 7 złr.. dubeltówki od 14 złr., lefauchówki od 35 złr., lancastrówki 46 złr. Cenniki na żądanie gratis i franco.

*) Wielmożny Panie!

Dubeltówkę otrzymałem i jestem z niéj tak co do powierzchowności jak i co do strzału bardzo zadowolniony, zaco WPanu bardzo ślicznie dziękuję, a jako rzetelną osobę pańską, będę się starał między mymi znajomymi strzelcami według słuszności jak najlepiéj rekomendować. Tymczasem przyjm Pan Dobrodziéj z méj strony moje podziękowanie, na co sobie całkiem słusznie zasłużyłeś.

Mrzygłód dnia 5 grudnia 1873.

Pozostaje życzliwym sługą
Pilawski.

Ces. król. uprz. kolej gal. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 15 lutego r. b., aż do dalszego postanowienia przyjmowane będzie w naszéj stacyi

TRZCIANIE

drzewo do transportu w ruchu towarowym przy ładunku w całych wagonach

(200 cet. cłow. do jednego listu frachtowego) pod warunkiem, że ładowanie drzewa przez ludzi i kosztem odsyłającego uskuteczni się.

Należytość za własną przestrzeń pobieraną będzie podług naszéj taryfy z dnia 15 maja 1872 r. i dodatków, norm i miloskazu do niéj ustanowionych.

Lwów w styczniu 1874.

Dyrekcya ruchu.

4880(3-3)

Dom bankowy

Baxeres de Torres & C.

Wiedeń

I., Börsegasse Nr. 14,

założony celem załatwiania spraw finansowych szczególnie katolików, poleca niniejszém wielce szanownym przyjaciołom tego dziennika **treść programu swego domu:**

1. Przyjmujemy kapitał celem umieszczenia na pewne hipoteki i interesa lombardowe.
2. Pośredniczymy w kupnie i sprzedaży wszystkich na wiedeńskiéj giełdzie kotowanych papierów wartościowych.
3. Utrzymujemy ciągły interes walutowy i dewisowy, jak również prowadzimy w ogóle wszelkie interesa bankowe.

Mając bardzo wielkie stosunki, możemy naszym klientom udzielać najlepszych informacyj, a rzetelna podstawa naszego domu jest rękojmią dla najdogodniejszych warunków we wszystkich transakcyach.

4876(5-10) Adres dla telegramów:

Baxeres, Börsegasse 14, Wiedeń.

LOSY MIASTA KRAKOWA.

Główne wygrane złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najbliższe ciągnienie 2 kwietnia 1874 r.

Najniższa Wygrana złr. 30.

sprzedają:

we Lwowie: C. k. uprzyw. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny i filie jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze.**
„ Galicyjski Bank Krajowy i **filia jego w Brodach.** 4825 (-52)
w Wiedniu: Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft.

OSTRZEŻENIE.

Niżéj podpisany podaje do wiadomości, że żadnych weksli podpisanych przez Karolinę Urbanek na jéj osobę lub téż jéj ojca płacić nie będę.

Antoni Wimmer.

4885(3-3)

Łąka Żabiecka

nad Wisłą przy Szczucinie położona, 130 morgów całego obszaru, w najlepszéj glebie mająca, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu w Burzynie p. Tuchów. 4870(1-3)

DZIERŻAWA

od marca z powodu zmiany stosunków na 5 lub 6 lat do odstąpienia, pod szczególnie korzystnemi warunkami — $1\frac{1}{2}$ mili od stacyi kolejowéj Dolina. Zawiera 500 morgów przestrzeni roli ornéj, paszy wołowéj i sianożęcia. Kaucya 1,500 złr., tenuta roczna półczwarta złr. za morg.

Bliższych wiadomości udziela A. K. w Bolejowie poczta Dolina. 4884(1-3)

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 18 lutego.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie	77	25	79	25
4% Listy zastawne galicyjskie	73	—	75	—
5% Listy zastawne galicyjskie	81	25	83	25
4% Listy zastawne polskie serja I.	93	—	94	75
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	25	93	75
5% Listy zastawne polskie nowe	91	25	93	—
4% Listy likwidacyjne polskie	78	—	79	50
6% Listy zastawne banku hip. gal.	85	—	87	50
5% Listy zastawne banku włościań.	91	50	94	50
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
$5\frac{1}{2}$% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	—	—	—	—
6% „ „ 1[illegible]-letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	—	—	89	—
„ „ galic. Karola-Ludwika	231	—	235	50
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj	142	—	146	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.	—	—	22	50
„ premjowe węgierskie	78	—	81	50
„ 3% tureckie 400 franków	41	50	45	50
„ miasta Stanisławowa	—	—	20	—
Srebro nowe austrjackie	106	—	108	—
Ruble papierowe rossyjskie	155	50	156	50
Talary pruskie	166	50	168	50
Dukat obrączkowy	5	25	5	37
20-frankówka	8	92	9	07
WIEDEN, 17 lutego.				
Renta austrjacka 5%	69	50	69	60
„ „ w srebrze 5%	74	35	74	45

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.	308	—	316	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	—	—	285	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	98	25	98	75
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła.	104	25	104	75
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „	109	25	109	75
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	142	25	142	75
Kredytowe 1860 r. „ 100 zł. m. k.	169	75	170	25
Krakowskie „ 20 zła.	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie za 120 zła.	155	—	155	50
Boden-Credit austrjac. „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie „ 80 „	46	75	47	25
„ węgierskie „ 80 „	44	50	45	—
Nationalbank	981	—	983	—
Unionbank za 200 zła.	141	—	142	—
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.	118	—	119	—
Dniestrzańska 200 „ „	—	—	—	—
Eperies-Tarnow 200 „	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	2042	—	2047	—
Gal. Karl Ludwig 210 zła. sr.	232	75	233	25
Kaschau Oderberg 200 zł. m. k.	137	50	138	50
Lwow. Czern. Jassy 200 „	144	—	145	—
Rudolfbahn 200 „ sr.	161	—	162	—
Staatsbahn (500 fr.) 200 zł. m. k.	325	—	326	—
„ II emisji 200 „	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.) 800 „	153	50	154	—
Węg. gal. I. Łupk. 200 „ sr.	96	—	97	—
„ Nordostbahn 200 „	109	—	109	50
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „	61	—	62	—

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los. 5% zła. sr.	93	50	95	70
„ „ 33 lat los 5% „ a.	85	75	86	—
„ „ gm. 40 „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp. 6% w. a.	86	50	87	25
„ Banku Włośc. 6% „ „	92	50	—	—
Nationalbank 5% m. k.	—	—	95	—
„ „ 5% w. a.	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta 100 w. a.	79	50	79	75
Dniestrzańskie 5% „ „	51	—	52	—
Gal. Kar. Lud. 5% „ „	106	—	106	50
„ II. em. 5% „	103	25	103	50
„ 1871 III. 5% „	103	25	103	50
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 5% sr. w. a.	76	75	77	—
„ II 1867 5% „ „ „	88	50	—	—
„ III 1868 5% „ „ „	77	50	—	—
„ IV 1872 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. 5% „ „ „	74	50	75	—
„ Nordostbh. 300 5% „ „ „	72	25	72	75
„ Ostbahn 300 5% „ „ „	66	50	66	75

WARSZAWA, 16 lutego.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	94	20	94	50
„ „ „ 2. 4%	93	60	93	90
kupon ubiegły	—	57	—	—
„ nowe 5%	92	55	92	85
kupon ubiegły	—	72	—	—
„ likwidacyjne 4%	78	95	79	25
kupon ubiegły	—	81	—	—